Nr 35 Kraków, Środa 12 Lutego 1913. Rok XXI.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 75 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty należy nadsyłać franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Tomasza L. 26. Telefon Nr. 182.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 26. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., [illegible] 30 hal. za pierwszy raz, za każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi [illegible] 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla miejscowych, a 1 k. od 150 egz. dla miejscowych. [illegible] przyjmuje [illegible] w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Jouvet w Antwerpii Jones & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", [illegible] J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Perlin & Co. [illegible]

Czy się obudzimy?

Sprzykrzyła się Warszawie hegemonia żydów, który, zdobywszy miasto, nadali mu swe piętno przez przeforsowanie swego kandydata do Dumy. Rzuconą rękawicę podjęło społeczeństwo polskie i odpowiedziało nań bojkotem, którego rezultaty przynoszą nam widoki zwycięstwa. Zastanowić się wypada, czy i u nas nie byłaby wskazaną i konieczną taka forma samoobrony? Na pytanie to, jeżeli nie chcemy dopuścić do zupełnego zażydzenia miasta i wyparcia zeń zapoczątkowanego stanu średniego musi być mężna odpowiedź: tak!

Kraków opanowany przez nich zupełnie. Rządy „Rzeszyady" rozwielmożniły się we wszystkich przejawach naszego życia gospodarczego. Trzęsą całem miastem, wszystkiemi instytucyami kredytowemi i wymiarem podatków. Wiemy, kto rządzi, komu przewodzi nasz [illegible] panowali Baseny, Delchesy, Judkiewicze i in. Bankructwa krakowskie udowadniają, kto, dzięki tej opiece, nadużywał kredytu? Kto bankrutuje i dla kogo używano oszczędności naszych Kas i Jagnie. Pamiętajmy, że ten cichy wróg, który zniszczył nasze społeczeństwo w najrozmaitszych formach, ssie je tak zgrabnie, iż nie zdajemy sobie sprawy, że niezadługo nie pozostanie już nic do ssania.

Jedynym naszym ratunkiem jest celowa samoobrona w tej samej formie, jaką prowadzą żydzi, a którą tak owocnie zwalczyła opanowana przez nich Warszawa. Spełnienie hasła „Swój do swego" jest jedynem lekarstwem na naszą nędzę i jedyną celową asekuracyą przed wywłaszczeniem żydowskiem.

Ratujmy nasz handel i przemysł, ratujmy nasze instytucye finansowe przed pasorzytami, które się tam zagnieździły i działają na ich niekorzyść i zgubę całego społeczeństwa. Ratujmy nasz stan posiadania [illegible]. Ratujmy nasz stan adwokacki, który opanowali, prowadząc pod pozorami adwokatury różne spekulacye i korzystając z nieuświadomienia naszego ludu, pcha go w objęcia pieniactwa i lichwy.

Zbudź się synu chłopski, który zapełniasz miasta, gdzie inteligencyę twą marnujesz za biurkami urzędów! Do ciebie należy ten wydarty nam stan posiadania, który mógłby ci zapewnić obywatelskie stanowisko wobec twych współbraci i dopomódz do obrony ludu przed lichwą, która pod pozorem spółek po miastach i mieścinach, pokrywa siecią pajęczą kraj, aby bezkarnie wyzyskiwać chłopa i zdobywać kapitały, potrzebne do dalszych wywłaszczeń. Ratujmy nasz stan posiadania w mieście, te setki realności, które przechodzą w ich ręce i zapewniają na przyszłość całe dzielnice do żydowskiego handlu. Ratujmy nasze majątki ziemskie, które, wywłaszczone przez żydów, padają ofiarą rabunkowej parcelacyi i olbrzymie przestrzenie naszych lasów, które wyniszcza ich dewastacya, zapełniając materyałem drzewnym wszystkie pruskie rynki zbytu, ogałacając nasze.

Zbroją cię synu chłopski do walki, którą stoczyć masz z wrogiem.

Nie zapominaj jednak, że nim do niego dojdziesz, natkniesz się nieraz z tym pierwszym, który zgrabnie schodzi ci z drogi i dla pokrycia swych zabójczych zamiarów okazuje gotowość do stania w jednym z tobą szeregu.

Okazuje ci również gotowość walki z kapitałem, będąc sam jego uosobieniem. Staje pod sztandarem niepodległości, by zrobić cię podległym!

A tymczasem ginie nasz stan posiadania tak w mieście, jak i na wsi i ginie stan średni, który powinien wytworzyć rezerwę dla ludu polskiego, aby wypełnić luki, stanowiące naszą słabość ekonomiczną i narodową.

Wojna.

Zanim podamy krótki przegląd wypadków na terenie wojny — nawiasem powiedziawszy dziś nie zawierający w sobie ważniejszych momentów — zastanówmy się chwilę nad tem, jakie koszty pociągnęła już dotąd za sobą wojna bałkańska. Odnośnie do tej sprawy znajdujemy w londyńskiem piśmie fachowem „Economist" interesujący artykuł, z którego wyjmujemy najważniejsze dane.

I tak, przyjmując, że przeciętny robotnik zarabia tygodniowo tylko 10 koron, to wobec przeszło pół miliona żołnierzy zmobilizowanych przez państwa związku bałkańskiego, strata w samym zarobku wynosi dla nich co najmniej 5 milionów koron na dzień.

Dalej zmobilizowane wojsko musi być przez państwo utrzymywanem. Z uwzględnieniem kosztów żywności, ubrania, amunicyi, oraz zniszczonych przez wojnę wartości dochodzi się do wyniku, że jeden tydzień wojny przedstawia stratę 25 milionów koron kapitału.

Zabity, lub zmarły z ran albo choroby żołnierz nie kosztuje już wprawdzie państwo ani grosza, ale jego strata oznacza dla ojczyzny stratę conajmniej 5000 koron kapitału, odpowiadającego dziesięciokrotnemu zarobkowi rocznemu.

Obecnie mają pod bronią: Bułgarya — 300.000 ludzi, Serbia 200.000 l., Czarnogóra 40.000 l., Grecya 60.000 l., a Turcya 500.000 ludzi. Koszty więc wojenne wynoszą na miesiąc: dla Bułgaryi 90 milionów K, dla Serbii 60 mil. K, dla Czarnogóry 12 mil. K, dla Grecyi 15 mil. K, a dla Turcyi 150 milionów koron.

Gdy doliczymy dotąd poniesione straty finansowe przez państwa bałkańskie do ich długów, to ich obdłużenie wzrośnie w ten sposób: dla Bułgaryi o 37%, dla Serbii o 22%, dla Czarnogóry o 480 %, dla Grecyi o 66 %, a dla Turcyi o 126 %. W powyższych danych nie mieszczą się jednak znaczne wydatki, poczynione na flotę przez Grecyę i Turcyę. Także olbrzymia pozycya strat, poniesionych przez handel państw bałkańskich w tem zestawieniu nie została uwzględniona.

Przytoczone powyżej cyfry są tak wymowne, że nie potrzebują komentarzy. Tłómaczą one także zachłanność państw związkowych na terytorya tureckie, a także nadzieje jakie sobie czynią na kontrybucyę wojenną, którą im kiedyś wypłacić będzie musiała Turcya po wojnie przegranej. Ta jednak rachuba na kontrybucyę może się okazać zupełnie zwodnicza, bo inni, potężniejsi wierzyciele, jak Francya i Anglia, mają do Turcyi pretensye finansowe, na pokrycie których służą wszystkie dochody państwa Osmanów.

Doniesienia z placu boju są w dalszym ciągu tak sprzeczne, że na ich podstawie nie sposób wyrobić sobie jasnego zdania o tem jak właściwie sprawy stoją i pod Czataldżą i na półwyspie Gallipoli.

Najlepiej można o tem przekonać się, zestawiając doniesienia ze źródeł tureckich z doniesieniami, które pochodzą ze źródeł strony przeciwnej.

I tak, z Konstantynopola donoszą, iż fakt przetransportowania wojsk pod wodzą Enver beja na półwysep Gallipoli wywołuje wśród Turków wielkie zadowolenie. Rząd turecki rozporządza, jak się zdaje wielkimi środkami na cele wojenne. Olbrzymie zapasy amunicyi, żywności i różnego materyału wojskowego wysłano na różne tereny wojny. Prawdopodobnie Enver bej chce odciąć Bułgarom połączenie kolejowe koło Rodosto.

Z Sofii znów podaje „Tel. Ag. bułg.", że sobotnia ofenzywa turecka na półwyspie Gallipoli zakończyła się dotkliwą porażką wojsk tureckich, które w popłochu cofnęły się pod Bulair. Pole bitwy — donosi telegram tej „Agencyi" — było zasłane trupami, karabinami i armatami. Działanie bułgarskiej artyleryi i ataku piechoty było niszczące. Turcy mieli ogromne straty, porzucili sztandary, armaty, karabiny maszynowe i wielką ilość amunicyi. Bułgarzy mają 412 rannych żołnierzy i 5 oficerów rannych, poległo 4 oficerów, liczba zabitych żołnierzy jeszcze nie jest stwierdzona, ale nie jest wielka".

O akcyi na liniach Czataldży podaje urzędowy komunikat turecki następujące szczegóły:

„W okolicach Derkos (na prawem skrzydle tureckiem) wojska nasze obsadziły bez oporu ufortyfikowane pozycye nieprzyjaciela. Lewe skrzydło, znajdujące się w marszu w celu zaatakowania sił, operujących na wyżynie Osmanli, zmusiło dwa pułki bułgarskie do odwrotu. Nieprzyjaciel zaatakował nas w okolicy wielkiego jeziora i obsadził kilka pozycyj, które nasze wojsko z powrotem odzyskało. W Szarköi (nad m. Marmara) wylądowało wojsko i po walce zdobyło miasto. Bułgarzy mieli 200 zabitych. Jeden oficer bułgarski został wzięty do niewoli".

O bombardowaniu Adryanopola donoszą Bułgarzy lakonicznie, że „trwa ono dalej i skutecznie". Potwierdzają to Turcy, ale ze zmianą, że bombardowanie jest bezskuteczne i że wcale nie należy spodziewać się prędkiego upadku twierdzy.

Rekord w obfitości doniesień biorą, jak zwykle Czarnogórcy, atakujący bezskutecznie Skadar. Przyznają się oni do znacznych strat, poniesionych pod Bardoniolem, ale równocześnie dodają, że Turków padło 4.000. Straty tureckie w ich doniesieniach są tak wielkie podczas oblężenia Skadaru, że jego załoga musiałaby wynosić nie kilkanaście tysięcy, lecz co najmniej, sto tysięcy ludzi.

Polska w walce.

Są jeszcze w Prusach sędziowie.

Z mowy, jaką wczoraj poseł Trąmpczyński wygłosił w parlamencie niemieckim, dowiedział się świat charakterystycznego szczegółu. Oświetla on znakomicie politykę antypolską rządu pruskiego. Oto od 30 lat nie zamianowano ani jednego sędziego Polaka w polskich częściach Prus. Pruskie ministerstwo sprawiedliwości odrzuciło prośbę o utworzenie sądu w polskiem miasteczku Kruświcy z klasycznem umotywowaniem, że „sprzeciwia się to interesom niemieckości, albowiem oprócz sędziego Niemca, trzebaby tam zamianować sekretarza i tłomacza, którzyby musieli być Polakami, a to wzmocniłoby polski stan". Sędziów wraz z urzędnikami sądowymi pędzi się do urny i kontroluje się, jak głosowali, zaś w razie wstrzymania się od głosowania przesłuchuje się, dlaczego głosu nie oddali.

Tak wygląda sprawiedliwość w państwie, o którem jeszcze w niedzielę cesarz Wilhelm II. mówił, że „pruski naród opiera swój światopogląd na religii". W tej samej mowie Wilhelm II. nazwał klęskę Prus pod Jeną „karą Boga" i napominał Niemców, by „tarczę wiary zachowali w swym arsenale na zawsze". Ale przecież religia chrześcijańska głosi pokój i sprawiedliwość. Jak pogodzić z tą religią barbarzyński ucisk Polaków?

„My Niemcy boimy się Boga i więcej nikogo na świecie" — powtórzył Wilhelm za Bismarkiem. Zaprawdę Boga bać się Niemcy powinni. Kto ma nieczyste sumienie, ten bać się musi boskiej sprawiedliwości.

Polska czy Judeopolska.

Najaktualniejszą dzisiaj na ziemiach polskich sprawą stała się kwestya żydowska. Chodzi na razie o żydów Warszawy. — W obronie 300.000 żydów warszawskich wystąpili oczywiście wszyscy żydowscy publicyści. Trzeba pamiętać, że cała prasa rosyjska postępowa znajduje się w rękach żydów. Jest w Rosyi przedewszystkiem trzech pp. Kugielów, o których mówią, że panują całkowicie nad opinią liberalną. Są wielkie dzienniki kijowskie i odeskie, których redaktorami i głównymi współpracownikami są żydzi. W Petersburgu i w Moskwie niema prawie dziennika, któryby nie korzystał w większym lub mniejszym stopniu ze współpracownictwa żydowskiego. Redaktorem naczelnym „Rieczy" jest p. Hessen, sekretarzem redakcyi p. Hanfmann, referentami z Dumy pp. Lew syn Mojżesza Niemanow, Jakób Liwczyc i Salomon Polakow. Wogóle w Dumie posiadają sprawozdawców i korespondentów żydów pisma: „Birżewyja Wiedomosti", „Gołos Moskwy" (p. Ettinger), „Russkoje Słowo" (pp. Stembo i Wolkenstein), „Peters. Listok", „Sowrem. Słowo", „Odesskij Lisok", „Odessk. Nowosti", rosyjskie liberalne dzienniki kijowskie, dzienniki w Ekaterynosławiu, Charkowie, Nowogrodzie itp.

Zanotujmy tu, kto dotąd z Polaków idzie ręka w rękę z Mojżeszem Niemanow i Jakóbem Liwszycem. Nie wymieniamy tu oczywiście pp. Heckera i W. Feldmana, bo ci w swych pismach są jak byli zawsze — żydami. Ale jedynym dotąd publicystą polskim, który oświadcza się za litwakami warszawskimi, jest p. Konstanty Srokowski, wiceprezes stronnictwa demokratycznego. Co prawda „Nowa Reforma", której p. Srokowski jest redaktorem, nie odważyła się jeszcze zwalczać polskości Warszawy (boi się trochę opinii publicznej). P. Srokowski zamieszcza więc swą apologię litwactwa w żydowskiej „Krytyce".

P. Srokowski nie może uwierzyć, by żydzi byli szkodliwymi dla Polaków. Jak można — pyta — naród taki jak żydzi, uważać *a priori* niejako za żywioł szkodliwy, za pasorzyta, co najmniej bezużytecznego a dokuczliwego, którego należy usunąć za wszelką cenę poza obręb swojego życia narodowego. Może to nie żydów potrzeba wyrzucać, ale siebie leczyć i wzmacniać.

Warto uwiecznić „złote słowa" demokraty, który jeszcze dotąd nie może pojąć, by żydzi byli dla nas szkodliwymi! Jedna tylko uwaga. Jak mamy wzmacniać siebie nie zwalczając żydów? Przecież bojkot warszawski ma właśnie na celu wzmocnienie polskiego mieszczaństwa kosztem obcego żywiołu. Wszak hasło „swój do swego" wzmacnia organizm narodowy?

Czytamy w żydofilskich „Odesk. Nowostiach": „Przed demokracyą polską leży zadanie walki nie z antysemityzmem mieszczaństwa polskiego, lecz ze wszystkiemi jego dążeniami z samem jego istnieniem". Nasi demokraci podjęli — jak widać — to zadanie. Zwalczają zaciekle dążenia do stworzenia polskiego

81 ARTUR GRUSZECKI.

Kandydaci.

— Otóż pan burmistrz przez swoją dobroć i szlachetność pozwolił zająć różne wpływowe posady i urzędy ludziom, zapewne ukwalifikowanym, ale będącym jawnymi lub ukrytymi przeciwnikami stronnictwa, które pana burmistrza wybrało. Jedni z nich, chcąc okazać swą samodzielność, popierali hałaśliwie opozycyę; inni chcieli się pozbyć wdzięczności za udzieloną im posadę i stali się zwolennikami opozycyi. Dość, że tacy panowie, korzystając z wpływów swej pozycyi urzędowej przeparli radców opozycyjnych.

— Tak, tak — kiwał smutnie głową Piórnicki — radca dobrodziej mówi świętą prawdę. Donoszono mi z różnych wydziałów o stronniczem załatwianiu spraw, ale dla świętego spokoju puszczałem to mimo uszu i oto do czego doprowadzili — westchnął żałośnie.

— Tak jest, oni to agitowali i podniecali wyborców, ażeby przeforsować kandydatów opozycyjnych, ale przeliczyli się — zabłysły mu oczy drapieżne — my ich zgnieciemy, zdławimy... i pan dobrodziej zostanie wybrany!

— Dziękuję radcy dobrodziejowi — podał mu rękę — bardzo dziękuję. Niema to jak nasze stronnictwo, ludzie zacni, honorowi, prawi.

— Jest jednak jeden mały warunek, prawie żaden i sądzę, że pan burmistrz dobrodziej się zgodzi.

Burmistrz skrzywił się nieznacznie. Obawiał się, że będzie zmuszony osobiście polemizować z opozycyą, wieść spory, słuchać przymówek i krytyki.

— Słucham radcy dobrodzieja — powiedział niepewnie.

— Pierwszy warunek, że ta nasza rozmowa pozostanie tajemnicą dla wszystkich, ale to zupełną tajemnicą, inaczej, nie ręczę za pomyślne zakończenie.

— Daję słowo i rękę — podał rękę — tajemnicy dotrzymam — rozjaśnił twarz.

— Drugi warunek jest ten, że stopniowo, wszystkie wakujące posady oddamy ludziom naszym, wypróbowanej wierności.

— Bardzo słusznie — zatarł ręce — człowiek nie miałby spokoju, gdyby jaki demokrata złapał posadę.

— Cieszy mnie, że doszliśmy do zupełnej zgody, no i samo przez się rozumie się, że tych, którzy jawnie szli z opozycyą, uczyni się nieszkodliwymi, naturalnie cicho, legalnie, z zachowaniem wszystkich form i przepisów, bo nienawidzę bezprawia, samowoli, fantazyi, w sprawach tak ważnych.

— Otóż to! — zacierał ręce ucieszony Piórnicki — z radcą dobrodziejem zawsze się zgodzę. Bo to wszystko da się zrobić, ale w porządku, zupełnie legalnie.

— Czy pan burmistrz przyjmuje te nasze warunki?

— Naturalnie... zbyteczne pytanie — śmiał się zadowolony.

— Zatem rzecz skończona. My zobowiązujemy się przeprowadzić ponowny wybór, a pan burmistrz w razie wakansu lub opróżnionej z konieczności posady, porozumie się z nami co osoby kandydata.

— Tak jest, to rzecz ułożona.

— No i tajemnica najzupełniejsza, bo gdyby się ktokolwiek dowiedział o naszym układzie, upadek pana pewny.

— Czy to ja dziecko!.. Nie rozumiem się na polityce?

— Bardzo słusznie, między ludźmi honorowymi wystarczy podanie ręki — a uścisnąwszy dłoń burmistrza — wstał z fotelu.

— Radco dobrodzieju — zapraszał gospodarz — a może pozwoli pan kieliszeczek i małą przekąskę?

— Bardzo dziękuję — spojrzał na zegarek — muszę zdać sprawę z mego poselstwa.

— Ależ to chwila.. minuta.

— Innym razem chętnie, ale muszę już iść... czekają.

— Ha, trudno... ale wiesz co, radco dobrodzieju, możeby jednak tamtych zostawić na ich posadach, poco budzić licha... niech sobie urzędują, zawsze mamy spokój na kilka lat.

— Nie! To niemożliwe! Albo jest rząd silny, sprawiedliwy, energiczny, albo niema go wcale. Nie możemy tolerować stronniczej krytyki, zdrady tajemnic urzędowych, samowoli... Czekają nas przecież wybory do Sejmu, do Rady państwa, czy znów mamy pozwolić na rozbestwienie się opozycyi?

— Tak, to prawda, bo i co działoby się w sklepie, gdyby nie słuchano pryncypała? Ten do lasa, ten do Sasa, istne urwanie głowy.

— Nadzwyczaj trafne porównanie — śmiał się Milcer — sługa pana burmistrza dobrodzieja.

Schodząc ze schodów uśmiechnął się rad ze siebie i mruknął:

— Tego już mam... no i z innymi porazdę sobie.

Wróciwszy do domu zastał odpowiedź profesorowej Orchowskiej na swe pytanie, czy może spotkać się dzisiaj z profesorem Oknińskim. Z przyjemnością odczytał, że pan Okniński dziś wieczorem czeka na niego w mieszkaniu Orchowskich, obawiał się bowiem że hrabia Gorajski porozumiawszy się z Okniński i opowiedziawszy mu o jego planie pozyskania innych radców, podejmie się tego bądź sam, bądź też podsunie innego do przeprowadzenia pertraktacyi i on, Milcer zostanie na łasce stronnictwa, jako figura podrzędna, dobra do wykonywania instrukcyj udzielonych mu przez innych.

Wiedząc o której porze przychodzi Okniński, wybrał się na krótko przed jego przybyciem, ażeby skrócić, o ile się da, rozmowę z paniami.

Przyjęty był jak zwykle z czułą i wylaną przyjaźnią przez profesorowe, z uśmiechem prawie radosnym przez Mańcię i wysłuchał słodkich wymówek z powodu swego opóźnienia się.

Jeszcze nie skończyły się te przyjazne przekomarzania się, gdy wszedł Okniński, a po przywitaniu się z paniami, rzekł podając rękę Milcerowi:

— No panie radco, jest co nowego? Czekam sprawozdania — usiadł na fotelu i zapalił papierosa.

— Większość nasza w Radzie nie jest ani stanowcza, ani dość jasna, wszakże osiągnięcie jej jest możliwe.

— Jakim sposobem?

— Jest trzydziestu dwóch radców, którzy nie przyłączyli się ani do nas, ani do opozycyi. Z tych radców możnaby tylu pozyskać ażebyśmy utworzyli większość.

— To droga długa i niepewna — rzekł Okniński — zacznie się licytacya głosów pomiędzy nami a opozycyą. Taki nabyty tą czy inną ceną, odstąpi nas, jeśli mu przeciwna strona więcej ofiaruje.

— Tak, to możliwe.

— Innej drogi pan nie widzi? — Spojrzał baczniej na Milcera.

— Innej? — mówił zwolna, ażeby zyskać na czasie i wytężył mózg siląc się na odpowiedź, któraby zadowoliła profesora.

Nagle przypomniał sobie dawniejsze słowa profesora, że możnaby dać ochłapy jakieś opozycyi i powiedział z namysłem:

— Gdyby opozycya była zwarta i posłuszna swym menerom, możnaby z nią się potargować i zdobyć jej poparcie w sprawach dla nas najważniejszych.

— Odgadłeś pan moją myśl — uśmiechnął się Okniński — tylko z nimi można traktować. My jesteśmy silniejsi liczbą i nasze ustępstwa w pomniejszych sprawach oni muszą uważać za łaskę.

— O tem wątpię — uśmiechnął się Milcer — oni są tak oszołomieni zdobyciem dziesięciu głosów nowych, że trudna będzie gra z nimi.

— To tylko pozory. Szaradzewicz jest chytry i przebiegły, a on ich prowadzi. Gdyby nie miał tak znacznego stanowiska rządowego, napewno pretendowałby o prezesurę wydziału miejskiego, bo to i znaczna pensya i honor i otwarta droga do wiedeńskich łask i godności.

— Ile ma taki prezes? — spytała profesorowa nieśmiało.

— Pensyi piętnaście tysięcy koron, mieszkanie, usługę, powóz, opał, światło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieszczaństwa. „Precz z polskiem mieszczaństwem" — to myśl przewodnia wywodów „polskiego" demokraty p. Srokowskiego.

Jeszcze ustawa epidemiczna.

Wiedeń, 7 lutego.

W poniedziałek 10 bm. Izba poselska rozpatrywać będzie ustawę o chorobach zakaźnych w trzeciem czytaniu. W nawiązaniu do artykułu przez „Głos Narodu" w tej sprawie opublikowanego, otrzymałem od referenta mniejszości w komisyi sanitarnej, posła Zygmunta hr. Lasockiego, następujące — dużej wagi — informacye:

Zebranie różnorodnych przepisów o zwalczaniu chorób zakaźnych, obowiązujących obecnie, w jedną całość i uzupełnienie ich odpowiednio do dzisiejszych stosunków jest wskazane. Z tego powodu uważam ustawę o epidemiach za potrzebną. Projekt jednak, który komisya sanitarna przedłożyła Izbie poselskiej w lipcu p. r. miał liczne błędy i braki, zawierał przepisy zbyt surowe i nakładał wielkie ciężary na ludność i gminy; a w szczególności: brak w nim było przepisów o zwalczaniu chorób najbardziej rozpowszechnionych i niebezpiecznych: gruźlicy i kiły. Projekt nowej ustawy powołuje się w kilkunastu paragrafach na rozporządzenia ministeryalne, które mają być dopiero wydane i uregulują ważne sprawy. Wymienia on aż 17 chorób, o których pojawieniu ma się bezzwłocznie donosić władzom, pozostawia jednak równocześnie uznaniu władz ogłoszenie także innych chorób za podlegające temu obowiązkowi. Zaznaczyć tu jednak muszę, że dla zwalczania chorób, podlegających obowiązkowi zgłoszenia, wolno władzom zarządzić: odosobnienie chorych w domu, przymusowe oddanie ich do szpitala, nadzór policyjno-lekarski nad osobami podejrzanemi o chorobę, zamykanie sklepów, warsztatów i zakładów przemysłowych, rewizye domowe dla zbadania, czy niema chorych lub przedmiotów, podlegających dezynfekcyi itd. Czyż nie byłoby to przesadą i zarazem wielką przykrością dla ludności, gdyby tego rodzaju zarządzenia stosowano przy odrze, kokluszu lub influenzy? a jednak o tych chorobach wspominano w sferach lekarskich i to specyalnie w stosunku do Galicyi. Wszystkie nadzwyczaj ostre i uciążliwe dla ludności przepisy sanitarne stosuje projekt prawie bez różnicy do wszystkich chorób. Zdaniem mojem, postanowienia odpowiednie dla zwalczania cholery, dżumy, czarnej ospy, tyfusu plamistego, trądu i żółtej febry, wreszcie może także i szkarlatyny, należało złagodzić dla innych chorób zakaźnych, mniej niebezpiecznych. — Przepisy o dezynfekcyi przedmiotów, uszkodzonych lub zniweczonych wskutek dezynfekcyi zarządzonej z urzędu, są niedokładne; między innemi nie zawierają zupełnego odszkodowania, natomiast przepisują zupełną utratę odszkodowania w razie jakiegokolwiek przekroczenia ustawy — kara za drobne przekroczenie wynosić może w danym razie kilka koron, a wartość zniszczonych przedmiotów setki lub nawet tysiące koron. — Utratę odszkodowania ograniczyć należało, zdaniem mojem, do przypadków usunięcia z pod dezynfekcyi lub puszczenia w obieg przedmiotów podlegających dezynfekcyi. Postanowienia karne były bardzo surowe: kary w postępowaniu administracyjnem dochodziły do 1000 K lub 3 miesięcy aresztu, sądowe do 3 lat aresztu. Nadto ustanowiono konfiskatę przedmiotów i towarów, nawet na wypadek, gdyby się nadawały do obrotu publicznego po dezynfekcyi. Zasiłki państwowe z powodu utraty możności zarobkowania wskutek zarządzeń sanitarnych, przeznaczone były właściwie tylko dla robotników, pobierających płacę dzienną lub tygodniową. W naszym kraju, gdzie największa część ludności utrzymuje się z pracy na roli, z ludności włościańskiej i miejskiej, nieżyjącej jednak z płac dziennych lub tygodniowych, stosunkowo mało ktoby z tych — wreszcie bardzo skromnych — zasiłków korzystał. Projekt nakładał na gminy wielkie ciężary, między innemi: dostarczanie środków dezynfekcyjnych także przy dezynfekcyi, zarządzonej przez władze polityczne, żywienie osób oddanych pod nadzór policyjno-sanitarny przez te władze, koszty utrzymania baraków szpitalnych itp. zakładów, wraz z urządzeniem, personalem i t. d. Zwłaszcza tego rodzaju zakłady i baraki byłyby wielkim ciężarem gmin, w szczególności zaś dla gmin pogranicznych, które musiałyby je budować i utrzymywać nietylko dla swoich mieszkańców, ale także dla licznych nieraz obcych przejezdnych, chorych lub podejrzanych o chorobę zakaźną. Z powodu tych błędów i braków zwalczałem projekt ustawy o epidemiach i żądałem jego zmiany i uzupełnienia.

Po odesłaniu projektu z powrotem do komisyi sanitarnej, osiągnęliśmy tam jedną ważną zmianę dla szerszych warstw ludności, a mianowicie przyznanie włościanom, drobnym rękodzielnikom i handlarzom prawa do takiego samego zasiłku z funduszów państwowych, na wypadek odebrania im możności zarobkowania, wskutek zarządzeń sanitarnych, jaki poprzednio przyznaczano tylko dla robotników, a w Izbie rozszerzono to prawo, na wniosek X. Potzingera, jeszcze bezwarunkowo na wszystkie osoby, nie podlegające podatkowi osobisto-dochodowemu. Zaznaczam jednak, że zasiłek ten jest niewielki, odpowiada on 60 procentom przeciętnego dziennego zarobku, a wynosi w ubezpieczeniu na wypadek choroby. Na ogół większość komisyi przyjęła tylko nieznaczną część poprawek i odrzuciła prawie wszystkie poprawki.

Przy głosowaniu w Izbie poselskiej w d. 30 stycznia b. r. przeszło jeszcze kilka poprawek moich i posła chrześcijańsko-społecznego X. Potzingera. Do ważniejszych należy: przejęcie na skarb państwa obowiązku pokrycia przynajmniej połowy kosztów budowy i utrzymania baraków szpitalnych i t. p. zakładów, wraz z urządzeniem i personalem, również jak i kosztów dezynfekcyi, w mniejszych gminach, a w szczególności w gminach, położonych w powiatach granicznych. Wskutek tej poprawki przechodzą znaczne stosunkowo świadczenia na skarb państwa, nadto daje ona gwarancyę, że rząd bez żadnej potrzeby nie będzie nalegał na budowę baraków itp. zakładów, które mogą być rzeczywiście bardzo pożyteczne, ale częstokroć przechodzą siły finansowe naszych gmin.

Przyjęto dalej ograniczenie prawa konfiskaty wyłącznie tylko na przedmioty sprowadzane z zagranicy wbrew zakazowi, a na wniosek X. Potzingera zniżono bardzo znacznie kary administracyjne, tak, że obecnie maksimum wynosi 200 K, lub 14 dni aresztu.

Przeważną jednak część poprawek odrzucono nieznaczną większością głosów. Poprzednio odrzucono wniosek p. Wróbla o ponowne odesłanie projektu ustawy do komisyi. Trzecie czytanie ustawy nastąpi dnia 10 lutego. Prawdopodobnie zostanie ona przyjętą.

Głównymi zwolennikami projektu są posłowie socyalno-demokratyczni, którzy rozwinęli za nim silną agitacyę. Mowcy ich nader namiętnie zwalczali wniosek p. Wróbla i moje poprawki. Zapał socyalnych demokratów dla projektu ustawy pochodzi stąd, że z ich grona zasiadało w komisyi sanitarnej 3 lekarzy, wszyscy wpływowi członkowie partyi, a przewodniczącym komisyi był Dr Adler, przywódca stronnictwa socyalno-demokratycznego, gorący zwolennik projektu.— Przeważna część posłów miejskich z innych stronnictw oświadczyła się również przeciw wszelkim zmianom projektu z obawy przed zarzutem wstecznictwa, braku zrozumienia potrzeb sanitarnych itd., a wielu posłów wstrzymało się od głosowania. Zdaniem mojem jednak obecny projekt ustawy zawiera jeszcze wiele błędów i braków, przesadnych i zbyt ostrych postanowień i obawiam się, czy w razie ścisłego stosowania jego przepisów, nie wywoła niezadowolenia wśród ludności. Wskażę tu na nową ustawę — z którą istnieje przecież pewna analogia — o zarazach bydlęcych, której ostre przepisy, stosowane przy tłumieniu pryszczycy w ostatnich latach nie zapobiegły rozszerzeniu się zarazy, która doszła do granic niebywałych jeszcze za pamięci ludzkiej, natomiast dały się bardzo dotkliwie we znaki ludności. Wszelka przesada przy tłumieniu niebezpiecznych zaraz może być — zdaniem mojem — niebezpieczniejszą, jak zaraza sama. Nadto należałoby przy tego rodzaju zarządzeniach, zwykle mało sympatycznych dla ogółu ludności, unikać świadczeń pieniężnych jednostek i gmin. Przejęcie kosztów dezynfekcyi baraków szpitalnych itp. na skarb państwa nie zrobiłoby tak wielkiej różnicy w olbrzymim budżecie państwowym, a będzie jednak — nawet przy uzyskanych już ulgach — znacznym ciężarem dla jednostek i gmin, zwłaszcza w naszym kraju, najbardziej narażonym na zawleczenie zaraz z Rosyi.

Straszny wypadek w Zakopanem.

Wczoraj miała miejsce w Zakopanem straszna katastrofa, której ofiarą padło troje osób.

Po południu udało się na Kalatówki dla saneczkowania towarzystwo, złożone z pięciu osób, mieszkających w willi „Podlasie". Jako tor saneczkowy wybrano spadzistą drogę, wiodącą z Kuźnic wśród lasu na polanę Kalatówek, oślizgłą, pokrytą lodem i górną część gościńca, prowadzącego z Kuźnic do Zakopanego, również najwięcej stromą i całkowicie oblodzoną. W takich warunkach saneczki czy bobslej nabierają pędu tak szalonego, że jadący tracą oryentacyę, potrzebną już nie do kierowania, ale nawet do hamowania rozpędzonych sanek. Niebezpieczeństwo powiększa jeszcze żelazna baryera biegnąca wzdłuż gościńca, słupy telegraficzne i przydrożne drzewa. Ta droga jest ulubionym torem saneczkowym gości zakopiańskich.

Drogę tę mimo, że była już terenem licznych wypadków wybrało to towarzystwo, jako jedną z najdogodniejszych i ogólnie do celów sportowych używaną. Na dłuższym bobsleju zajęło miejsce pięć osób a bieg rozpoczęło w lesie na Kalatówkach. Wspomniana oślizgłość gościńca spowodowała wielką szybkość bobsleju, pędzącego błyskawicznie, w tem na skręcie drogi pod Kuźnicami jadący spostrzegli z przerażeniem góralskie sanie, dążące naprzeciw nim.

Aby nie dostać się pod kopyta końskie, sterowy p. Jerzy Szyszyłowicz nagłym ruchem skręcił bobslejem w bok, chcąc sanie ominąć. Udało się to częściowo. Bobslej zboczywszy nieco ominął wprawdzie konie, lecz wpadł na sanie, a odbiwszy się od nich runął całym rozpędem na przydrożne drzewo. Skutki uderzenia były przejmujące grozą:

Kierujący p. Jerzy Szyszyłowicz słuch. praw ze Lwowa doznał zgniecenia klatki piersiowej i ma wybite zęby. P. Potworowska z Warszawy zabiła się na miejscu. P. Wanda Grabowska z Poznańskiego ciężko ranna zmarła podczas przewożenia jej do Zakopanego.

P. Potworowska osierociła synka, zaś p. Grabowska córeczkę.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy p. Szyszyłowiczowi, a zwłoki obu nieszczęśliwych pań przewieziono do kostnicy na cmentarzu.

Katastrofa sprawiła przygnębiające wrażenie w całem Zakopanem.

Z reszty osób, które jechały na bobsleju panna Bronikowska, odniosła lżejszą ranę w nogę inni; zaś p. Koelicher z Warszawy, panna Hoffmanówna i 14-letni synek zmarłej p. Potworowskiej wyszli zupełnie cało.

Góral i sanie, które stały się pośrednią przyczyną nieszczęścia nie odniosły żadnego szwanku.

P. Potworowska bawiła od dwóch tygodni w Zakopanem z 14-letnim synkiem i dziś właśnie miała opuścić Zakopane. Tak samo miała dziś wyjechać p. Grabowska, która od kilku tygodni była w Zakopanem z 5-letnią córeczką.

Smutny ten wypadek wykazał jeszcze raz w największem z polskich zimowisk brak racyonalnie urządzonego toru saneczkowego, tak, że sportowcy używają do tego dróg publicznych, na każdym niemal kroku grożących niebezpieczeństwem.

1863 — 1913

Staraniem uczniów klasy VII gimn. IV, odbył się dnia 7 b. m. w sali Saskiej, wieczorek ku uczczeniu 50-letniej rocznicy powstania styczniowego. Na program złożyło się: słowo wstępne, deklamacye, produkcye chóru i muzyki, a z dramatu: scena w podziemiu z Kordyana, oraz prolog i IV akt z dyktatora Żuławskiego.

Wykonanie wszystkich punktów było bardzo staranne, a część dramatyczną wykonano z dużem zacięciem artystycznem.

Na zakończenie przemówił p. prof. Jan Wilkosz. W pięknych słowach dał krótki obraz powstania, a następnie omówił jego znaczenie, nawołując młodzież do pracy zgodnej i wytrwałej nad odrodzeniem Ojczyzny.

Zawoja.

W 50 rocznicę powstania styczniowego odbyło się w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych w powstaniu. Mszę św. odprawił X. proboszcz Franciszek Kliś. Na Mszy obecne były dzieci szkolne z nauczycielstwem na czele. Po Mszy wygłosił podniosłe w tej myśli kazanie X. Paweł Fryc, miejscowy katecheta. Dzieci szkolne śpiewały na chórze pieśń „Boże coś Polskę". — Po nabożeństwie udały się dzieci do szkoły, gdzie odśpiewały pieśni patryotyczne, a jedna z uczenic oddeklamowała wierszyk Wincentego Pola „Za poległych".

Maków pod Babią górą.

Pięćdziesięcioletnią rocznicę powstania styczniowego obchodzono tu w niedzielę dnia 19 stycznia. Okolicznościowe nalepki widniały na oknach, ale tylko w kilkunastu domach inteligencyi i mieszczan.

O godz. 8 i pół rano zebrał się oddział straży ogniowej ze sztandarem i kilkunastu druhów Sokołów umundurowanych przed budynkiem „Sokoła" i przybył w pochodzie na nabożeństwo, odprawione przez emeryta X. Ludwika Pyzika. Podczas cichej wotywy śpiewały dzieci szkolne kolendy, a po mszy św. odśpiewały jedną zwrotkę pieśni narodowej „Boże coś Polskę".

Druga część uroczystości odbyła się wieczorem w sali „Sokoła", gdzie p. Bocheński, naczelnik sądu, wygłosił piękny odczyt o powstaniu styczniowem, a grono amatorów odegrało dramat Urbańskiego pt. „W katordze" — przy dość licznem audytoryum.

Od Administracyi.

Upraszamy wszystkich tych prenumeratorów, którzy jeszcze za miesiąc luty i poprzednie przedpłaty nie uiścili, aby najpóźniej do dnia 15 bm. zechcieli uregulować zaległość — w przeciwnym bowiem razie dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 58; zachód przypada o godzinie 4 minut 50; długość dnia godzin 9 minut 52.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Eulalii, pojutrze we czwartek św. Juliana.

Kraków 11 lutego.

Reforma administracyi miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady m. pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza. Sekcya obradowała nad reformą części administracyjnej statutu m. Krakowa. Referent, radca magistratu Dr Sikorski przedstawił ważniejsze zmiany, które wprowadza projekt w stosunku do starego statutu, a mianowicie w dziale II (o mieszkańcach miasta), tudzież w dziale III (w ustroju zarządu gminnego i o władzach gminnych). Sekcya w przeważnej części oświadczyła się za projektowanemi zmianami, a w szczególności zasadniczo oświadczyła się za ustanowieniem wydziału Rady m., lecz i za zachowaniem sekcyj. Sposób współdziałania sekcyj z wydziałem Rady m. i wogóle stosunek sekcyj do tegoż wydziału ma być przedmiotem dalszych obrad sekcyi prawniczej.

Po dyskusyi obrady nad dalszemi częściami projektu odroczono aż do najbliższego posiedzenia.

Podwyższenie opłat od widowisk. Sekcya VI. dobroczynności Rady m. Krakowa odbyła w sobotę pod przewodnictwem prof. Dra Pareńskiego posiedzenie, na którem powzięła szereg uchwał, mających na celu zasilenie funduszów zapomogowych. Zastanawiała się w szczególności nad zmianą ustawy z dnia 15 stycznia 1910 r., dotyczącej opłat od przedstawień teatralnych i kinematograficznych, od balów, koncertów, wyścigów, odczytów, wieczorków, festynów, loteryj, kiermaszów i t. d. W myśl wniosków magistratu ustaliła sekcya następujące opłaty: od przedstawień teatru miejskiego u ustanowiła 5 prc. dodatek od ceny biletów, od innych przedstawień teatralnych oraz koncertów 10 prc., od przedstawień kinematograficznych 15 prc. od ceny biletów, również ustanowiła 15 prc. od wstępów na wyścigi, od rautów, balów, redut 10 prc.

Sekcya nałożyła także podatek na instrumenty automatyczne, jak gramofony, automatyczne fortepiany, katarynki, arystony i t. d. Zależnie od frekwencyi w lokalach publicznych, w których się automaty znajdują, opłaty będą wynosiły od 10 halerzy do maksymalnej kwoty 20 koron za każdy dzień. Wolne od opłat będą poranki, wieczorki szkolne, oraz odczyty i wykłady z demonstracyami lub bez, mające na celu szerzenie oświaty.

Uchwalone wnioski przyjdą niebawem pod obrady III. sekcyi prawniczej, a następnie poddane będą uchwale pełnej Rady miejskiej.

Z teatru miejskiego. W sobotę 15 b. m. wystawi teatr krakowski sztukę Daria Niccodemiego, głośnego dziś pisarza dramatycznego włoskiego pt. „Il Rifugio", która w polskim przekładzie otrzymała tytuł „Wet za wet". Sztuka ta z wielkiem powodzeniem graną była także poza granicami Włoch, a wystawiona w Paryżu w Théatre Réjan zdobyła sobie powszechne uznanie krytyki francuskiej, tak zwykle wymagającej wobec dzieł zagranicznego repertuaru. Z talentem Niccodemiego krakowska publiczność będzie się miała sposobność zapoznać poraz pierwszy. Główne role w sztuce odtworzą p. Mrozowska i p. Adwentowicz.

Wieczór muzyczny złożony z utworów pedagogicznych prof. Michała Swierzyńskiego, odbędzie się dnia 14 b. m. w sali Starego Teatru przy udziale uczniów wszystkich klas tutejszego konserwatoryum.

Z Tow. Imienia Wita Stwosza. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Imienia Stwosza odbędzie się we środę dnia 12 b. m. o godz. 7 wieczór w mieszkaniu art. mal. Stanisława Radziejowskiego przy ul. Granicznej l. 15. — Na porządku dziennym sprawozdanie Towarzystwa, sprawozdanie skarbnika i referat architekty J. Tarczałowicza: Ostatnia podróż do St. Wolfgang i nieznany ołtarz Wita Stwosza w Kefermarkt.

Ze Związku Ekonomicznego piszą do nas: Radca dworu p. Maryan Biliński, jako były pierwszy prezes Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli ma wielkie zasługi około założenia i rozwoju tej dziś już potężnej organizacyi.

To też Walne zebranie Związku, jakie się w dniu 7 maja 1912 r. odbyło jednomyślną uchwałą zamianowało p. Bilińskiego członkiem honorowym.

Onegdaj prezydyum Związku z p. Dr M. Zawadzkim na czele wykonując powyższą uchwałę, wręczyło p. Bilińskiemu dyplom członka honorowego w pięknej oprawie, która chlubnie świadczy o naszym przemyśle introligatorskim.

Rozszerzenie praw języka polskiego w Wiedniu. Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie łącznie z komisyą osobistą przekonało się po studyach, prowadzonych od roku, że używanie języka niemieckiego w pismach do ministerstw polega wprawdzie na długoletnim przez wszystkie Izby galicyjskie przestrzeganym zwyczaju, że atoli ta praktyka wewnętrznej korespondencyi z centralnemi władzami nie jest opartą na przepisach ustawowych.

Wobec tego prezydyum Izby na podstawie uchwały tejże komisyi wprowadziło z dniem dzisiejszym korespondencyę polską z władzami centralnemi.

Zmianę tę zakomunikowano równocześnie innym Izbom galicyjskim.

Zamieszczamy powyższą wiadomość z zadowoleniem, że prezydyum Izby handlowej i przemysłowej zdobyło się wreszcie na wprowadzenie języka polskiego w korespondencyi z władzami. Szkoda tylko, że tak późno.

Loterya fantowa na rzecz krak. Tow. Dobroczynności odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 3 popoł. w Starym Teatrze. Wczoraj o godz. 11 odbyło się w pałacu pod Baranami pod przew. prezesowej hr. Andrzejowej Potockiej zebranie pań komitetowych, które rozdzieliły pomiędzy siebie prace loteryjne. Loterya rozporządza bardzo wielu kosztownymi i praktycznymi fantami jeden ze stołów będzie cały założony wyrobami włóczkowymi i bielizną, szytą przez panie komitetowe. Bufet w zarządzie komitetu będzie miał ceny stałe i tak: szklanka herbaty 20 h, kanapka 20 h, kieliszek koniaku 50 h, ciastka, jabłka i pomarańcze po 10 h. Bardzo żywo zajmuje się loteryą hr. Zofia Zamoyska, która osobiście zaprasza panie do uczestnictwa. Byłoby bardzo pożądane, aby wszyscy członkowie Tow. Dobroczynności pojawili się na loteryi.

Przygrywać będzie zespół orkiestry p. Czyżowskiego.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę dnia 12 lutego 1913 o godz. 6 wieczór w klinice okulistycznej (Kopernika 40). Na porządku dziennym: 1) R. dw. prof. Dr Wicherkiewicz: Wskazania operacyjne i technika sklerotomii własnego pomysłu (sclerotomia cruciata posterior), 2) Przedstawienie przypadków klinicznych, 3) Przedstawienie oftalmoskopu Gulstranda.

Smierć dwojga dzieci w ogniu. Straż pożarną zawezwano dziś o godz. 9 m. 8 rano na ul. Szczepańską l. 9, gdzie na I piętrze w oficynie powstał w zamkniętem mieszkaniu krawczyni Woźnicowej ogień. Gęsty, duszący dym, wydobywający się ze szczelin drzwi i okien ściągnął lokatorów domu, którzy przypuszczając, iż wewnątrz znajdują się dzieci krawczyni, rozbili szyby, aby w ten sposób wpuścić do mieszkania świeżego powietrza. Równocześnie zawezwano straż pożarną.

W przeciągu kilku sekund strażacy wybili drzwi i w chwilę później z wnętrza wynieśli dwa bezwładne ciałka, ubrane w koszulinki. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, mimo natychmiastowej akcyi nie zdołało dzieci przyprowadzić do życia. Ogień w kilka minut ugaszono.

Według jednej wersyi ogień spowodować miały dzieci, bawiąc się zapałkami — według innej Woźnicowa, wychodząc na zakupy do miasta, napaliła w piecu, od którego zajęły się leżące obok szmaty i pudełka.

Jedno z dzieci, Janinka liczyła 2 lat, drugie Oleś 3 lata.

Zwłoki odstawiono tzw. „trupiarką" do zakładu medycyny sądowej. Na ciałkach dzieci nie znaleziono najmniejszego znaku spalenizny; dzieci zmarły skutkiem uduszenia.

O fałszowanie monet. Przed trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw J. Wyszczyńskiemu, wyrobnikowi z Mogiły, oskarżonemu o fałszowanie monety. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zaprzeczyli pierwszemu pytaniu odnośnie co do fałszowania monet 12 głosami; pytanie zaś co do wydawania fałszywych monet bez porozumienia ze sprawcą — zatwierdzili. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał wydał wyrok uwalniający.

Rozprawie przewodniczył r. s. Trzaskowski, oskarżał prokurator Dr Schwarz, bronił adwokat Dr Gumprich.

Posiedzenie Rady miasta Podgórza odbędzie się dnia 13 b. m. (czwartek) o godzinie 6 wieczorem.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej założyło w miesiącu styczniu 1913 r. nowe czytelnie w następujących miejscowościach: Wilkowice (pow. Biała) Turza (Gorlice), Kramarzówka (Jarosław), Obrząstówka (Jasło), Kraków-Płaszów, Bajdy (Krosno), Trzebunia (Myślenice), Skopów (Przemyśl), Polski Związek Akademicki „Polonia" we Wiedniu. Zasilono czytelnie w gminach: Rokietnica (Jarosław), Górna Wieś (Myślenice). Na ten cel przesłano w styczniu 1913 r. 978 książek wartości 832 K. W styczniu 1913 r. wygłoszono również szereg odczytów z obrazami świetlnymi w następujących gminach: W Ujsołach (pow. Żywiec) 1 Powstanie styczniowe, 2 Rok polski w obrazach. Zarzecze (Bielsko Śląsk) 1 Alkohol i zgubne skutki jego używania, 2 Polska za Piastów, 3 Ziemia św. Zręczyce (Wieliczka) 1 Powstanie styczniowe, 2 Rok polski w obrazach. Dulowa (Chrzanów) Powstanie styczniowe. Pleszów (Kraków) Powstanie styczniowe. Ruszcza (Kraków) Powstanie styczniowe. Rząska (Kraków) Powstanie styczniowe.

Ujęcie włamywacza. Piotra Jagodzińskiego, wspólnika włamywaczy, którzy onegdaj dokonali włamania do I. szkoły realnej — aresztowano wczoraj w Zakopanem. Przy aresztowanym znaleziono część skradzionej gotówki (około 400 K) oraz narzędzia do włamania. Włamywacza odstawiono do więzienia sądu powiatowego w N. Targu.

Postna kradzież. Za kradzież 3 beczek śledzi aresztowano wczoraj Józefa Bileckiego, poddanego rosyjskiego.

Wyprawą z przeszkodami. Teofil Kulawik, Wilhelm Seredyński i Henryk Michalik wybrali się ubiegłej nocy do Niepołomic z gotowym planem włamania do pewnego sklepu. Włamywacze zabrali ze sobą narzędzia do włamania, latarkę elektryczną i rewolwer. — Podejrzane fizyognomie wszystkich trzech nocnych ptaszków zwróciły jednak uwagę urzędującego w Płaszowie na stacyi agenta policyi, który wszystkich aresztował.

Pogoda. Dnia 10 lutego termometr doszedł od — 2·0 do — 6·0 C. — barometr opadał.

Dnia 11 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 750·3 mm, — termometru — 1·4 C, wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Ocalenie dóbr baranowskich. Olbrzymie dobra baranowskie nad Wisłą w Galicyi, własność p. Stanisława Dolańskiego, nie zostały sprzedane. Donosiliśmy swego czasu, że kopne tych dóbr zostało przybite, a nabywcami prześlicznego obszaru ziemi polskiej, wraz ze słynnym, znakomicie zachowanym zamkiem, niegdyś rezydencyą Leszczyńskich i Lubomirskich, stawało się konsorcyum żydów węgierskich z Pesztu. Wiadomość o tej transakcyi odbiła się bolesnem echem w całym kraju. Na szczęście kontrakt sprzedaży nie był jeszcze podpisany. Interwencyi grona ziemian z ks. Witoldem Czartoryskim na czele, powiodło się ów fatalny akt udaremnić. Baranowa nie nabyli obcy.

Dobra baranowskie, w wysokiej kulturze, obejmują 4000 morgów ziemi uprawnej, dwie gorzelnie, cegielnię, i ciąży na nich dług w kwocie 2,750.000 koron. Strata narodowa na wypadek przejścia ich w ręce obce, byłaby bardzo dotkliwa. O nabycie, przed żydami peszteńskimi pertraktowali: arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, ks. Andrzej Lubomirski, p. Jan Goetz-Okocimski i ks. Paweł Sapieha z Siedlisk. Transakcya ostatnia nie doszła do skutku dlatego, iż okazała się nad siły ks. Pawła Sapiehy, który na krótko przedtem zapobiegł przejściu w ręce obce również znacznego majątku Mosty Wielkie, nabywając go na przetargu publicznym za 2,100.000 koron.

Jak słychać, pertraktuje o nabycie dóbr baranowskich hr. Adam Stadnicki z Nawojowej.

Z fermentów w mieleckiej Radzie miejskiej. Z Mielca piszą do nas: Obywatele doczekali się wreszcie zwołania Rady miasta, która ma się ukonstytuować i wybrać burmistrza. Żydzi, którzy połowę Rady tworzą, odbyli już posiedzenie i oni zadecydują o wyborze burmistrza; radni chrześcijańscy dotąd naradzają się i trudno im wybór uczynić. To rozbijanie się na obozy wyjść może tylko na szkodę miasta, które finansowo bardzo licho stoi, a porządek w mieście dużo pozostawia do życzenia. Skoro zaś kandydatura rejenta Kosińskiego spotyka się z sympatyą i u żydów, należałoby chyba poprzeć ją, a wszyscy pamiętać powinni, że dobro miasta powinno decydować, a nie osobiste animozye. Oprócz wymienionej kandydatury jest jeszcze kilka innych bardzo poważnych, to też radni chrześcijańscy powinni w ciągu tygodnia zdecydować się i pójść do sali posiedzeń z pewnym planem.

Gospodarka miejska jest dotąd dorywcza, a kosztowna, czas byłby najwyższy, by Rada zaczęła pracować, a burmistrz, by doprawdy doglądał wykonania uchwał Rady.

Warto tu nadmienić, by radni, podobnie jak żydzi, utworzyli klub w Radzie przyszłej, któryby wnosił trochę życia, ale i krytycyzmu, którzyby więc na posiedzenia przychodzili punktualnie po dobrem naradzeniu się nad porządkiem dziennym.

Wielka defraudacya. W sprawie defraudacyi w spółce z ograniczoną poręką „Ropne ekspedycyjne biuro", o czem donosiliśmy, przeprowadzone dochodzenia wykazały, że szkoda, jaką spółka ponosi, jest większą, aniżeli z początku przypuszczano. Jak dotąd stwierdzono, zdefraudowana suma dochodzi do 920.000 K. Malwersacyi dopuszczał się dyrektor tej spółki, Gottfried, dawniej urzędnik oddziału naftowego filii jednego z banków wiedeńskich, który „Ropne ekspedycyjne biuro" finansuje. — Manipulacye jego polegały na sprzedawaniu oddanych w depozyt „Ropnemu ekspedycyjnemu biuru" kwitów magazynowych bez wiedzy właścicieli. Wydaje się rzeczą pewną, że Gottfried musiał mieć w dokonywaniu tych malwersacyj wspólników. — Zdaje się, że „Ropne ekspedycyjne biuro" z powodu szkody, jaką poniosło, popadnie w li-

kwidacyę. Gottfried prowadził życie nad stan i poza biurem, w którem był dyrektorem, prowadził na własną rękę rozliczne interesy naftowe.

Walka z ziemią polską. W „Gaz. Ostr." czytamy: Na sądzie leszczyńskim kupił drogą publicznej licytacyi 110 morgowe gospodarstwo J. Schmidta, Niemca w Bolęcinie (Seelitzwalde) Polak gospodarz Michał Stachowiak z Krzymieniewa. W terminie licytacyjnym brał także udział przedstawiciel komisyi kolonizacyjnej asesor Dr Wenzel, lecz został przez p. Stachowiaka przelicytowany. Gdy miało już nastąpić ostateczne przybicie kupna, zwrócił się asesor Wenzel do sędziego, prosząc go o zwłokę, aby w tym czasie komisya kolonizacyjna mogła się namyślić, czy ma gospodarstwo kupić lub nie. Lecz sędzia odmówił temu żądaniu, oświadczając p. Wenzlowi, że komisya kolonizacyjna miała dosyć czasu do namysłu.

Bojkot żydów w Królestwie. Za przykładem Warszawy bojkot żydów w Królestwie, zwłaszcza w mniejszych miastach przechodzi w coraz ostrzejszą fazę nieżenia się nowych stosunków. Prowincya budzi się do ruchu antisemickiego wolniej, lecz zabiera się do tego poważnie i na stałe. Oto donoszą nam z Kielc „Stary nasz gród biskupi zapragnął odpolszczyć się za przykładem stolicy. Bo chociaż do ostatnich czasów byliśmy przekonani, że Kielce są mniej zażydzone, niż inne gubernialne miasta Królestwa, że nasze tutejsi placówki są dość liczne i silne, życie zadało kłam naszym złudnym obliczeniom. Niestety cały handel hurtowy, ale i bardzo wiele gałęzi handlu detalicznego i rzemiosła są głównie w rękach żydów, a nawet część wszystkich nieruchomości w Kielcach znajduje się w posiadaniu żydów. Na hypotekach domów żydowskich w Kielcach ulokowane jest około pół miliona polskich pieniędzy.

Aby temu brakowi do pewnego stopnia zapobiedz, w gronie miejscowych działaczów społecznych powstał projekt utworzenia przy miejscowej szkole handlowej wieczornych kursów handlowych, na wzór podobnych przy szkole Zgromadzenia kupców m. Warszawy.

W każdym razie z satysfakcyą notujemy fakt, że poparcie rodzimego handlu i rzemiosł rozwija się nietylko wśród klasy inteligentnej, ale i wśród szerokich warstw ludności polskiej. *mk.*

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Generał kawaleryi Edward Böhm-Ermolli, komendant I korpusu i komenderujący generał w Krakowie, zamianowany został drugim pułkownikiem-właścicielem 3 pułku ułanów „Arcyksiążę Karol".

Podpułkownik w stanie armii, Julian Dzikowski, przydzielony do generalnego sztabu w Wiedniu, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku otrzymał wojskowy krzyż zasługi.

Wykłady w Kasynie wojskowem. Dnia 14, 20 i 27 lutego, następnie 7, 20 i 27 marca od godziny wpół do siódmej do wpół do ósmej wieczór, odbywać się będą w Kasynie w Krakowie ulica Zyblikiewicza l. 1, wykłady o najnowszych wiadomościach na polu wojskowości, dla pp. oficerów, chorążych i kadetów rezerwowych piechoty, pionierów i saperów, na które [illegible] wszystkich pp. oficerów, chorążych i kadetów rezerwowych w Krakowie zaprasza.

Po wykładzie dnia 14 lutego i 27 marca odbędzie się dobrowolne zebranie towarzyskie przy kolacyi w lokalu kasyna wojskowego. — Współudział do takowego należy zgłosić ustnie lub pisemnie do zarządu kasyna. Strój cywilny lub wojskowy.

Wiadomości kościelne.

W pierwszą rocznicę śmierci Dr Sebastyana Stafieja odbędzie się jutro w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne o godzinie 10 rano.

Z Sodalicyi Maryańskiej kupców w Krakowie. Sodalicya kupiecka, wierna swej tradycyi, urządza tegoroczne Rekolekcye dla kupców i pomocników handlowych.

Rekolekcye odbędą się w kościele św. Barbary w dniach od środy 12 do soboty 15 bm. włącznie — pod przewodnictwem O. Stefana Bratkowskiego T. J. Nauka codziennie o godz. 8 wieczór.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz mianował prezydenta sądu obwodowego w Nowym Sączu, Dr Franc. Wyrwalskiego, radcą dworu w tem samem miejscu służbowem, a prezyd. sądu obwodowego, Dr Wład. Kruczkiewicza w Jaśle, radcą dworu i presyd. sądu obwodowego w Tarnowie.

Cesarz nadał tytuł radcy rządowego dyrektorowi gimnazyum w Mielcu Romanowi Moskwie i dyrektorowi gimnazyum w Jaśle Józefowi Słotwińskiemu, z okazyi przeniesienia ich na własną prośbę w stan spoczynku.

Podziękowanie. Poczuwamy się do miłego obowiązku, aby podziękować wszystkim, którzy łaskawie przybyli na podwieczorek koncertowy na dochód Ochronek dnia 9 bm. Dziękujemy także szanownej p. Łazankównie za ładny śpiew, za takt [illegible] grę na fortepianie p. Rzeczyńskiemu i p. Sichlowi za udzielenie sali.

Dzięki trudom pań zajętych przy stolikach, podwieczorek przyniósł ładny dochód 629 K 50 h. Po strąceniu wydatków na podwieczorek, kwiaty i za kilka drobnych rzeczy w kwocie 92 K 50 h, dochód netto wyniósł 536 K 50 h i te zostały wręczone X. Biskupowi Nowakowi jako głównemu opiekunowi ochronek, zaraz następnego dnia tj. 10 lutego.

Za Komitet *Józefowa Krzeszowa.*

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W sali I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Środa 12, czwartek 13, piątek 14, poniedziałek 17, wtorek 18, środa 19 bm. Prof. Dr Józef Flach: „Wielka poezya dramatyczna w związku z rozwojem teatru". (6 godz.)

Czwartek 20, piątek 21, poniedziałek 24, wtorek 25 bm. Prof. Uniw. Dr Roman Dyboski: „O wielkich tragedyach Szekspira". (4 godz.)

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Szlakiem Legionów", dramat w 4 aktach wierszem, L. H. Morstina.

Sroda. „Pani Bella", komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Czwartek. „Szlakiem Legionów".

Piątek. „Kobieta i pajac", sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.

Sobota. „Wet za wet", sztuka w 3 aktach Doria Niccodemi'ego.

Niedziela popoł. „Leci liście z drzewa...".

Niedziela wieczór. „Wet za wet".

Poniedziałek. „Pani Bella".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty 8 do piątku włącznie 14 bm. „Serca kobiet", dramat z życia artystów. Inne bardzo zajmujące obrazy, sceny komiczne, zdjęcia z natury, humoreska.

Z teatru.

„Szlakiem Legionów", dramat w 4 aktach przez L. H. Morstina.

Szlachetny, prostolinijny i wytworny utwór Morstina, jest dziełem literackiem nie pośledniej wartości. Należy go rozumieć i ocenić na tle epoki, którą ma obrazować. — Na przełomie dwóch wieków łamała się stara Polska pod względem obyczajowym i społecznym z nowymi prądami, płynącymi z Francyi; pseudoklasycyzm już konał, a romantyzm zaledwie świtał. Gdy Dąbrowski tworzył Legiony a Bonaparte obalał trony i wyswobadzał ludy, w Polsce kłębiły się i ścierały stare przesądy szlacheckie z hasłami równości wszystkich klas i stanów. Gdy starsze pokolenie, zdeprawowane tradycyami Targowicy lub zgnębione upadkiem kościuszkowskiej kampanii, — pogrążało się w kwietyźmie i pesymiźmie, — młodzi przekradali się tysiącami przez sztuczne granice państw zaborczych pod sztandary Legionów; a w tym chaosie uczuć, poglądów i nadziei — coraz silniej budziło się przeświadczenie konieczności zbrojnej walki o wolność.

Wszystkie charakterystyczne momenty zaznacza autor dyskretnie i delikatnie, nie wyzyskując ich jednak nigdzie dla pospolitych i szablonowych efektów teatralnych, wogóle, pewna artystyczna wstrzemięźliwość i predylekcya dla tonów średnich są bardzo znamienne dla ostatniego dramatu Morstina, który traci może przez to na ekspresyi ale zyskuje na wytworności i dostojności. Stylizacya dyalogu jest zupełnie trafna i nie rażąca, — a jeżeli miłosny konflikt obojga bohaterów nie wzrusza i nie przejmuje, to przeważnie dlatego, ponieważ autor wystylizował ich rozmyślnie, także zgodnie z nastrojem i duchem epoki, która każdą sielankę traktowała górnie, koturnowo i deklamacyjnie. Filon i Filida tkwili jeszcze zbyt mocno w tradycyach towarzyskich i poetyckich...

Tchnienie prawdziwej i czystej poezyi owiewa i ożywia cały dramat, a z każdego wiersza przebija się szczery sentyment narodowy działający tem silniej na publiczność, że nie sfałszowany żadnem płaskiem efekciarstwem.

Za wiele może estetyzmu, który hamuje każdy mocniejszy rozpęd i tłumi każdy silniejszy wyraz — za wiele także deklamacyi nawet bardzo ładnej, ale przewlekającej i tak wątłą akcyę. Całość ogromnie kulturalna i wdzięczna, ale pozbawiona dramatycznego napięcia. Wpływ Wyspiańskiego i Słowackiego jeszcze widoczny, ale raczej w formie niż treści; wogóle rzecz piękna i świadcząca o stałym rozwoju talentu.

Wykonanie, przy całej staranności nie wyszło poza poprawność — prawda że zadanie aktorów nie było łatwe, gdyż autor kreślił figury swego dramatu, jak delikatne portrety pastelowe.

Pani Mrozowska była wyborna w pozie, geście i deklamacyi, ale próby udramatyzowania postaci Heleny były niepotrzebne, zwłaszcza, że głos artystki najlepiej brzmi w średnim rejestrze. P. Adwentowicz wiał dużo życia i ekspresyi w niepewną trochę rolę Starościca, p. Biegański miał wiele szczerego uczucia w roli brata Heleny, a p. Marjański trafnie i wyraziście odtworzył Podkomorzego. P. Stanisławski inteligentnie i dyskretnie odegrał rolę Damazego, a panna Broniczówna była wdzięczną Zosią. Role epizodyczne znalazły bardzo dobrych wykonawców w pp. Kosińskim i Noskowskim. Zwłaszcza sceny aktu II. były świetnie wyreżyserowane.

Autora wywoływano oklaskami.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Z Muzeum Czartoryskich Jak się dowiadujemy, ks. Adam Czartoryski powierzył r. dw. Drowi Stanisławowi Smolce, znakomitemu historykowi, ogólną opiekę nad zbiorami ordynacyi, a specyalnie kierownictwo biblioteki i archiwum. Zarząd Muzeum obejmie Dr Ochekowski, zajęty obecnie w muzeach cesarskich w Berlinie. Jak wiadomo prof. Smolka jest przewodniczącym komitetu Akademii Umiejętności dla wydawnictwa materyałów do historyi porozbiorowej Polski.

Rocznica śmierci Czackiego. Otrzymujemy następujące pismo:

W Nr 21 „Kuryera Litewskiego" pod rubryką z Wilna, 7 dn. 20 marca 1813 r., jest zamieszczona wzmianka o śmierci T. Czackiego w Dubnie, na Wołyniu, dn. 8 lutego 1813 r. W nagłówku tegoż „Kuryera" jest zaznaczone, że trzymał się starego stylu czyli kalendarza Juliańskiego, więc podług nowoczesnego liczenia czasu, kalendarza gregoryańskiego, Czacki umarł o 12 dni później, niż zwykle podają, mianowicie dnia 20 lutego 1813 r.

Myślę, że ustalenie dokładnej daty śmierci T. Czackiego na podstawie niezbitych faktów jest rzeczą pożądaną dla ścisłości badań historyczno-literackich.

W samym tekście artykułu należy sprostować:

W. 7 od góry I. szp.: ma być Molski o T. Czackim zamiast Wolski.

W. 57 od dołu I. szp.: ma być Zbliżenie się do Albetrandiego zamiast Albetrankiego.

W. 36 z dołu II. szp.: ma być Dzień 13 października 1805 r. zamiast 3 paźdz.

Zygmunt Kukulski.

Niemiec o Vrchlickym. Jak wiadomo, Jarosław Vrchlicky, jakkolwiek całą duszą był Czechem i patryotą, nie posługiwał się nigdy poezyą, jako narzędziem codziennej walki politycznej, choćby w obronie spraw narodowych. — Stąd też tłumaczy się ta wielka popularność, jaką cieszy się w sferach literackich wszystkich niemal narodowości europejskich, nie wyłączając Niemców. Wyrażała się w niej cześć i podziw dla tego posty i artysty w każdym calu, śpiewającego dla piękna tylko, dla sztuki, dla idei „ludzkości".

Jako znamienny głos czeskiego Niemca, wybitnego w literackim świecie praskim posty, jako głos z obozu bądź co bądź wrogiego, notujemy parę słów gorących Dr Hugona Salusa, który temi słowy uczcił pamięć czeskiego wieszcza, przesyłając je w liście do redaktora czasopisma „Maj" na wiadomość o śmierci Vrchlickiego.

„Wielce szanowny Panie, była to dla mnie jedna z najpamiętniejszych i najwznioślejszych chwil w mym poetyckim żywocie, kiedy mi mój czcigodny, dziś już „wyzwolony", przyjaciel Vrchlicky w marcu 1907 r. sam przyniósł „Trzecią księgę pieśni epickich", a w niej przeczytałem taką dedykacyę: „Poecie Hugonowi Salusowi na pamiątkę chwil natchnienia i współdźwięku".

Do takiej dedykacyi książki młodemu, czeskoniemieckiemu pisarzowi istotnie potrzeba było całej głębi takiego szlachetnego, dobrego serca, jakiem było serce Vrchlickiego i trzeba było wówczas jeszcze czegoś więcej — odwagi.

Może sobie Pan przedstawić, jak podziałała na mnie ta dedykacya, jako podbijający wyraz szczerego uznania ze strony wielkiego artysty — na mnie, młodego adepta sztuki. Jakżeż serdecznie boleję nad przedwczesnem Jego odejściem. W Pradze, 10 września 1911 r. Wasz oddany Hugo Salus.

Niemiecki autor przesłał równocześnie Redakcyi „Maju" do żałobnego jej numeru pisma piękny utwór, poświęcony pamięci wieszcza, a napisany po czesku, pod tytułem „W zbroi".

Dział ekonomiczny.

Koło Kobiet Towarzystwa Pomocy Przemysłowej w Krakowie otwiera na Wystawie przemysłu krajowego Filii Ligi Pomocy przemysłowej (Straszewskiego l. 28) Dział kobiecy.

Będzie to sprzedaż wyrobów z zakresu przemysłu kobiecego, jak: pończoch, kwiatów sztucznych, koronek iryjskich, haftów, guzików do bielizny i in. Koło zwraca się do ogółu kobiet polskich, które zajmują się jakiemikolwiek robotami w celu sprzedaży, aby zechciały zgłaszać się ze swemi wyrobami do biura Filii Ligi Pomocy przemysłowej (Straszewskiego 28) dla bliższego porozumienia się, począwszy od dnia 10 lutego b. r. w czasie od godz. 9 do 7 wieczorem.

Zgoda Hohenzollernów z Welfami.

Berliński urzęd. Reichsanzg. ogłasza, że w poniedziałek odbyły się w Karlsruhe (w stolicy W. Księstwa Badeńskiego) zaręczyny księżniczki Wiktoryi Ludwiki pruskiej z księciem Ernestem Augustem brunszwicko-luneburgskim.

Zaślubiny córki ces. Wilhelma z księciem brunszwicko-luneburgskim kładą kres zatargowi między Hohenzollernami a stolicą książąt Kumberlandzkich. Jak wiadomo, w wojnie prusko-austryackiej król Hanoweru Jerzy V stanął po stronie Austryi. W pokoju praskim zwycięskie Prusy zabrały przeto Hanower, który też odtąd należy stale do Prus.

Zarówno Jerzy V jak i jego syn książę Kumberlandzki protestowali stale przeciw zaborowi. Spór ten był bardzo niedogodnym dla Hohenzollernów, tem bardziej, że i w Hanowerze powstało stronnictwo (Welfowie), które domagało się przywrócenia prawowitej dynastyi.

Zatarg powikłał się jeszcze bardziej, gdy w r. 1884 zmarł ostatni władca Brunszwika i Luneburga, książę Wilhelm. Brunszwik powinien przypaść wówczas najbliższemu magnatowi, tj. księciu Kumberlandzkiemu. Cesarz niemiecki i Rada związkowa zażądały jednak od księcia, by obejmując rządy w Brunszwicku zrzekł się pretensyi do Hanoweru i uznał konstytucyę cesarstwa niemieckiego. Ale książę Kumberlandzki nie chciał za Brunszwik zrezygnować z praw do Hanoweru. Tymczasowo więc regencyę w Brunszwiku sprawował Albert ks. pruski a po jego śmierci (1906 r.) Jan Albert książę meklemburski.

Obecnie spór dobiega do końca. Przed kilku miesiącami zginął w automobilowym wypadku najstarszy syn księcia Kumberlandzkiego. Cesarz Wilhelm przesłał wówczas do Gmunden (Solnogród), gdzie rodzina Kumberlandzka bawi od lat 40, bardzo serdeczną depeszę kondolencyjną. Była to pierwsza zapowiedź pojednania. By podziękować cesarzowi za kondolencyę, udał się do Berlina jedyny syn księcia Kumberlandzkiego ks. Ernest August. Tam poznał córkę ces. Wilhelma 20-letnią Wiktoryę i Ludwikę i tam ułożono maryaż polityczny. Pośrednikiem był wielki książę badeński, krewny Hohenzollernów, a równocześnie szwagier młodego księcia Ernesta Augusta.

Małżeństwo księcia Ernesta Augusta położy kres zatargowi Welfów z Hohenzollernami. Książę Ernest August obejmie rządy w Brunszwiku i Luneburgu, jako książę udzielny. Hanowerskie królestwo pozostanie jednak przy Prusach. Niewiadomo jednak, czy Welfowie (t. j. książęta Kumberlandcy) oficyalnie zrezygnują ze swych praw do Hanoweru, czy też wystarczy ich milczące uznanie zaboru w r. 1866.

Książę Ernest August urodził się 17 listopada 1887 r. w Penzing pod Wiedniem. Jego matką jest Tyra, księżniczka duńska. Służy w stopniu porucznika w konnicy bawarskiej.

Niewątpliwie maryaż córki Wilhelma z Welfem spotęguje popularność cesarza i Hohenzollernów w Niemczech. Ten cel miał właśnie na oku ces. Wilhelm, doprowadzając małżeństwo do skutku.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister skarbu Zaleski przedłożył projekt ustawy o podatku od zapałek, który przewiduje dla zwykłych siarkowych zapałek podatek po 2 h. od paczki, mającej najwyżej 80 zapałek; za każde dalsze 80 zapałek będzie się płacić dalsze 2 hal. Dla innych zapałek w jakiemkolwiek opakowaniu za 60 sztuk po 2 hal., dla woskowych 10 hal. Wedle tabeli statystycznej minister preliminuje dochód, licząc po 3 zapałki na głowę, 9,558.000 K rocznie, po 5 zapałek na głowę — 15,930.000 K. Wedle § 5 fabryki zapałek będą pozostawały pod kontrolą skarbową; takssmo sprzedaż. Wedle § 15 obowiązywać będzie także podatek od przyrządów do zapalania do wysokości 2 K.

Następnie w III czytaniu 141 głosami przeciw 67 przyjęto ustawę o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Przystąpiono do I czytania ustawy o ochronie w przemyśle piekarskim.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 lutego.)

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. (T. B.) Na początku posiedzenia min. Georgi odpowiedział na interpelacyę w sprawie pomieszczenia i zaopatrzenia w żywność i odzież rezerwistów, dyslokowanych na granicy monarchii. W ciągu mowy ministra przyszło kilkakrotnie do burzliwych kontrowersyj między socyalistami a p. Friedmanem.

Po mowie ministra p. Seitz postawił wniosek otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra. Wniosek odrzucono 175 głosami przeciw 121. Izba przystąpiła do porządku dziennego tj. do dyskusyi nad przedłożeniem o przemyśle piekarskim. Zabiera głos mowca generalny p. Brandt.

Prace Izby poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konwent seniorów zebrał się dzisiaj celem omówienia prac Izby nad planem finansowym. Na posiedzeniu tem Dr Leo zwrócił uwagę, że konieczne jest szybkie zebranie się sejmów i prosił, aby Izba ograniczyła swój program pracy.

Komisya finansowa obradowała dzisiaj dalej.

Również obradowała dzisiaj komisya parlamentarna Koła polskiego nad małym planem finansowym. Co do podatku osobisto dochodowego postanowiono, aby podział nastąpił w ten sposób, że 25 procent ma być rozdzielanych według liczby ludności, a 75 procent według podatków aeraryalnych.

Galicya zyska na tem 860 tysięcy K rocznie.

Wojna.

Sukcesy Turków.

Konstantynopol. (T. B.) Oficyalne wiadomości potwierdzają wielkie sukcesy przy lądowaniu wojsk tureckich koło Rodosto, gdzie stoczono szereg walk z Bułgarami, którzy się w głąb cofnęli. Walki koło Gallipoli trwają dalej. Tureckie wojsko zaatakowało wzgórze Ksamilos i zajęło je, zdobywszy cztery działa. Położenie Turków pod Czataldżą jest trwale korzystne.

Obsadzenie Silivrii.

Konstantynopol. (T. B.) Kilka tureckich okrętów wojennych bombardowało Silivrię. Wojsko tureckie następnie tam wylądowało i obsadziło miasto. (Silivria, miasto na brzegu morza Marmara, w odległości 20 km na południ. zachód od Czataldży położone. — Przyp. Red.).

Klęska Greków.

Konstantynopol. (T. B.) Jedno z pism wieczornych donosi o wielkim sukcesie Essada baszy z Janiny, przez sfingowanie odwrotu skłonił Essad Greków do ataku, poczem Turcy na obu skrzydłach otworzyli ogień i zadali nieprzyjacielowi gwałtowne straty. Grecy cofnęli się straciwszy 1800 zabitych.

Walki pod Skadarem.

Paryż. (T. B.) Do dzienników donoszą z Cetynii, że w trzechdniowych walkach pod Skadarem zabitych lub zranionych zostało 126 oficerów czarnogórskich. Dwóch kuzynów królowej i jeden z jej braci są ranni.

Wznowienie rokowań pokojowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość o ponownem podjęciu konferencyi pokojowej potwierdza się. Reszid basza zwrócił się do Greya z zapytaniem, czy nie możnaby podjąć na nowo konferencyi pokojowej przy pomocy mocarstw. Za podstawę rokowań służyłaby ostatnia nota Porty w odpowiedzi na notę mocarstw. Dzisiaj zebrała się konferencya ambasadorów, aby się nad tem zastanowić.

Misya Hakki baszy.

Konstantynopol. (T. B.) W urzędowych kołach Porty oświadczają, że Hakki basza jutro wyjeżdża do Europy w urzędowej misyi i odwiedzi Wiedeń, Paryż, Londyn, a następnie Berlin. W poinformowanych kołach oświadczają, że Hakki jedzie do Londynu, aby porozumieć się z konferencyą ambasadorów w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju.

Zaburzenia w Tokio.

Tokio. (T. B.) Przesilenie polityczne doprowadziło do ponownych tumultów. Pierwsze starcie nastąpiło między policyą, skonsygnowaną koło parlamentu a tłumem ludzi, który się zebrał, by poprzeć opozycyę. Potem usiłowano napaść na biura dzienników i usiłowano je podpalić. — Personal dziennika „Kokumin Szimbum" stawił energiczny opór i zaatakował tłum z bronią palną w ręku, przyczem jedna osoba zginęła.

Usiłowaniom policyi udało się niedopuścić do podpalenia budynków. Następnie tłum pociągnął ulicami miasta. Zdemolowano lokal straży policyjnej i podpalono kilkanaście wozów miejskich.

W końcu tłum zwrócił się w kierunku pałacu księcia Katsury, policya jednak, dobywszy szabel, nie dopuściła do tego. Następnie przyszło ponownie do starcia. O ile dotąd wiadomo, 6 osób zginęło, a około 70 odniosło rany.

Na księcia Katsurę wywierają nacisk, by go skłonić do ustąpienia.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 lutego.)

Z Koła Polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 5 popoł. zebrało się Koło Polskie na naradę. Na porządku dziennym jest mały plan finansowy.

Kontrola nad dr. Leo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Komisyi parl. Koła Polskiego postawił hr. Skarbek wniosek, aby w naradach oficyalnych brał udział także obok prezesa Koła wiceprezes urzędujący. Jest to votum nieufności dr. Leo, któremu w ten sposób dodaje się kontrolę. Na posiedzeniu seniorów był dzisiaj także pos. Abrahamowicz jako urzędujący wiceprezes.

Układy polsko-ruskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Układy polsko ruskie toczą się dalej. Dr Leo odbył w tej sprawie dwie konferencye z Dr Lewickim. Projektowane na 19 b. m. posiedzenie komisyi reformy wyborczej zostało odroczone do końca lutego.

Misya ks. Hohenlohego.

Wiedeń. (T. B.) Odpowiedź cara przywieziona przez ks. Hohenlohego, który zachorował na influencę i leży w łóżku, została cesarzowi doręczoną za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych.

Petersburg. (T. B.) „Riecz" dowiaduje się ze źródła rzekomo dobrze poinformowanego, że misyi ks. Hohenlohego należy przypisać pełne powodzenie. W ostatnich dniach między kierownikiem zagranicznej polityki rosyjskiej a radcą ambasady austro-węgierskiej hr. Czerninem odbyły się konferencye, które wykazały, że między kierującemi kołami Rosyi i Austro-Węgier niema tak wielkiej różnicy zdań, aby nie można ich w sposób pokojowy rozwiązać. Misya ks. Hohenlohego przygotowała grunt dla rozpoczęcia pertraktacyj między oboma rządami.

Przeciw akademii górniczej.

Loeben. (Tel. wł.) Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła protest przeciw założeniu akademii górniczej w Krakowie.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie na giełdzie jest dzisiaj spokojne.

Francya także się zbroi.

Paryż (Tel. wł.) „Echo de Paris" dowiaduję się, że z powodu projektowanego podwyższenia stanu prezencyjnego w Niemczech odbyła się w czoraj w ministerstwie spraw zagr. narada w sprawie powiększenia artyleryi francuskiej.

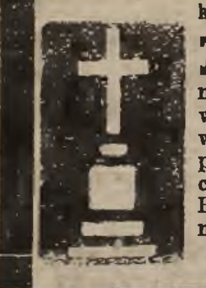
„N. Wremia" o Polakach.

Petersburg (Tel. pryw.) Z powodu artykułu „Tempsa" poświęconego stosunkom polsko-rosyjskim, „Now. Wremia" oznajmia dzisiaj, że nie żywi żadnych uczuć nieprzyjaźni lub niechęci do Polaków(?!). Należy zapomnieć o walkach bratobójczych, które nieraz wychodziły na korzyść wrogom Słowiańszczyzny. Gdyby nie było r. 1863, nie byłoby także ani Sadowy, ani zjednoczenia Niemiec i ich hegemonii.

Dalej „Now. Wrem." pisze, że samorząd miejski i ziemski w Polsce staje się(?) silną podstawą dla nowego systemu rządów w kraju. Dalszy rozwój rzeczy w tym duchu zależy od Polaków, od roli, którą odegrają w najbliższej przyszłości. W roku obecnym Polacy powinni mniej oddawać się „wspomnieniom sporów i szaleństw" (!!), więcej zaś myśleć o rozwadze.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Józef Kalinowski z Żółkwi, Konstantowie Gaszyńscy z Kolos (Król. Polskie), Zygmunt Brudziński z rodziną z Szymanowa (Król. Polskie), Władysławowie Bolechowscy ze Złoty (Król. Polskie), Zygmunt Święcicki z Warszawy, Bolesławowie Zielińscy z Gradowa (Król. Polskie), Józef Kubicki z Zawiercia, Walerya Jędrzejowiczowa z Zakopanego, Marya Jarnuszkiewiczowa z Zakopanego, Walenty Wrześniewski z Paryża, Stefan Zielewicz z Poznania, Maksymilian Krusche z Wrocławia, Józef Wójcicki z Celin (Król. Polskie), Franciszek Zagórski z Czernichowa, Dr Henryk Loewenherz ze Lwowa, Józef Bergert z Wiednia, Andrzej Rudzyński z Osieki, Wacław Poraj Madeyski z Wołynia, Zofia Świerzawska z Ostrowa, Adam Szczęsny Noel z Myszkowie, Gustaw Friedl z Wiednia, Dr Władysław Sachs z Częstochowy, Drowie Zoltanowie Szeghowie z Budapesztu, Honorata Pawłowska z Klecia, Adolf Dessan z Warszawy, Dr Wiktor Kulikowski ze Lwowa, Karol Rościszewski ze Lwowa, Jakób Mortkowicz z Warszawy, Jakób Dylion z Łodzi, Janina Grudowska z Warszawy, Anna Januszowa z Dańkowa (Król. Polskie), Teodor Leutsch z Wiednia, Ignacy Fissch z Budapesztu, Bronisława Dunajowiczowa ze Lwowa, Ryszard Ciecimark z Wiednia.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa RULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1359.

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

NA POST

Sardynki, Homary, Pstrągi, Łosoś wędzony, i marynowany, Śledzie pocztowe, w galarecie i inne konserwy rybne

w najlepszym gatunku poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

w Krakowie

Mały rynek, róg ulicy Szpitalnej.

SPORT ZIMOWY



SANKI szwajcarskie **„LENKER"**

z kierawalcą i hamulcem

Sanki sportowe wszelkich syst.

dla dorosłych i dzieci.

„NARTY" (SKI)

LASKI bambusowe OBRĘCZE śniegowe

Polecają najtaniej

REIM i SKA Kraków

RYNEK 37.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Prenumeruj

najtańsze ilustrowane czasopismo

„Polskie Universum"

Ponad 1000 ilustracyi rocznie

Prenumerata rocznie wynosi K. 5. półrocz. 2·50

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, u. Lenartowicza l. 9.

WDOWĘ DO 40 LAT

inteligentną posiadającą znaczny majątek lub duży interes, poślubi zaraz wdowiec 45 lat, inteligentny, przystojny nie mający majątku, przemysłowiec rutynowany, obecnie urzędnik dużego przedsiębiorstwa.

Panie posiadające znaczny majątek raczą nadsyłać zgłoszenia z fotografią pod **„ALFA"** poste restante KRAKÓW

216 1 1

Krawieczyznę damską, bieliznę nową i wszelkie poprawki, przeróbki, odnawia i reperacye przyjmuje i sama wykonuje nie drogo i prędko

Wiktorya Podbielska

Krawczyni, Sławkowska 6, III. p. frontowe schody, w Krakowie.

Poszukuję do wynajęcia

willi w Krakowie lub okolicy: Stajnia dla pary koni, mieszkanie dla służby wodociąg, łazienki i t. d. — Zgłoszenia pod J. W. poste restante. 206 3 3

Na Wielki Post dla młodzieży.

Wydawnictwo Chyrowskiego Koła Tow. im. Piotra Skargi.

Nr. 1. **Złote ziarna**, zebrane z pism X. Piotra Skargi 20 h.

Nr. 2. **Czyń mężnie i żyj!** 50 h.

Nr. 3. **Złote myśli**, Zygmunta Krasińskiego 20 h.

Nr. 4 **Na drogę życia** 40 h.

Nr. 5 **O obowiązkach własności** 20 h.

Nr. 6. **Na przewozie** 20 h.

Nr. 7. **Świat Aniołów** 30 h.

Do nabycia w księgarniach.

KOBIETY

zażywają przy miesięcznych słabościach tylko skuteczny specyalny środek Dra med. Geyera, pod gwarancyą, nieszkodliwy.

Cena K. 12·— nadzwyczaj silny K. 16. Wysyłka cclona, pod dyskrecyą, za zaliczką 178

Dr. med. Ernest Geyer i Sp.

Braunschweig, Kattrepeln 37.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

„Bibliotekę Dzieł Wyborowych"

CO TYDZIEN KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

Nudnych książek nie drukujemy.
Każda książka jest zajmująca.

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

Pamiętnik Bukara, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**
CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO
PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego
PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JOZEFATA ŻYSKARA
Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.
JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:
Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO

Bezpłatne premium Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustracy. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15. Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gadomska. Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

Gimnazyum Realne

z Internatem

w Zakopanem

Zakład naukowo wychowawczy

Z dniem 1. września otwarta klasa I. i II.

Z zakresu klas wyższych kursa przygotowawcze

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyi Dyrekcya Gimnazyum Realnego

WILLA SZAROTKA.

Ważne dla gospodarzy ziemskich!

„WETERYNARZ GOSPODARSKI"

(Rok wydawnictwa II).

Miesięcznik poświęcony sprawom praktycznego leczenia. — hodowli, żywienia i pielęgnowania zwierząt domowych.

Cena prenumeraty rocznie wraz z przesyłką pocztową rb. 3.

WŁOCŁAWEK, WARSZAWSKA GUBERNIA

BRZESKA Nr. 4. — — KSIĘGARNIA POWSZECHNA.

Numery okazowe na żądanie. 119

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze ilustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K, 3.20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

Rządowo uprawnione

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek L. 18.

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, cyzelowanie i puncowanie. Okazałe srebro po cenach fabrycznych na składzie.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

OSOBA

w średnim wieku poszukuje posady gospodyni na plebani.

K. S. Schronisko Ochrony Kobiet

ul. Jagiellońska l. 7. Kraków.

215 1 1

Czeladnik kowalski

trzeźwy, do kucia koni potrzebny.

Zgłoszenia listowne. 186 5-3

Feliks Gramatyka

Majster kowalski, Zakopane Rynek.

Praktykanta

z ukończoną III klasą szkoły średniej lub gimnazyalnej, z dobrej rodziny, przyjmie zaraz 152

handel towarów korzennych

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

Chłopiec

wieku lat 14, zostanie przyjęty do praktyki handlowej do magazynu E. Smidowicza skład towarów galanteryjnych i modnych, Kraków Linia A B. 209 3 2

MIŁOSIERDZIU CZYTELNIKOW

poleca się dwie rodziny, których nędza i kalectwo ojców stwierdzone przez męskie Tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie.

212 0-

Dla ociemniałego kolportera

Tomasz Baranowski, znana i popularna na bruku krakowskim postać, na pół niewidomy roznosiciel gazet, obecnie stracił zupełnie wzrok i zdrowie tak, że uprawiać dalej swego zawodu nie może. Zresztą i wiek podeszły przytem nie pozwala już temu pracowitemu i uczciwemu człowiekowi zdobywać samemu środków utrzymania. Polecamy go przeto Dobroczynności i miłosierdziu publicznemu Datki przyjmuje administracya Głosu Narodu

---

(Przedruk nie będzie płacony).

L. 147048/12
III. b.

OGŁOSZENIE.

Wiosenny jarmark na konie

w KRAKOWIE

W dniu 10 marca 1913 rozpocznie się w Krakowie wiosenny trzechdniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark odbywać się będzie na placu „Groble", a konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Wykaz stajen prywatnych, domów zajezdnych i hoteli dla pomieszczenia koni przejrzeć można w Wydziale III. b. Magistratu w godzinach urzędowych.

Główny jarmark na konie włościańskie odbędzie się na placu „Groble" w dniu 11 marca 1913 (wtorek).

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 1. lutego 1913 r.

Nieodebrane przysyłki.

We wtorek t. j. dnia 18 lutego b. r. o godzinie 9-tej przed południem, odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu publiczna licytacya nieodebranych, a pomyśli § 81 (11) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek. Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych.

217 1

Wina do Mszy Św.

dostać można po cenie:

WINA stołowe l. po 70 h. — 80 h.
„ Tokaj l. po 1 K. 20 h. — 1 K. 40 h. 2 K. — 3 K.
„ Assu słodkie l. po 5 K. — 7 K. w beczkach, a we flaszkach o 30 hal. drożej u

ks. Piotra Krawcz w Hanusowcach

Szepesmegye (Węgry).

PRYWATNE GIMNAZYUM

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT

FRANZ SCHOLZ, GRAZ, GRAZBACHGASSE 29

1—8 klas, świadectw[illegible] wnorzędne z p[illegible] ty pensyo[illegible] umiarko[illegible]

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{1000}{47}$ V 1912

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 października 1912.

Odjazd z Krakowa.

12.01 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Stryja, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. osob. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·14 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·30 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·45 rano, p. osob. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Stróż, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

6·52 rano, p. osob. Nr. 23 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sokala, Sianek, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·15 rano, p. osob. Nr. 621 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·35 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Brzecławy (Lundenburga), do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Wiednia.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Bełzca, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Odessy.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz. Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·33 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Nowego Sącza.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.

3·45 po poł., p. osob. Nr. 49 do Zakopanego.

5·12 po poł., p. osob. Nr. 27 do Rzeszowa. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz. Nr. 61V do Tarnowa.

7·15 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chabówki, Sambora przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezölaborcz, Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. osob. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.

10·20 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Kijowa, Odessy, Bukaresztu.

10·34 wieczór, p. osob. Nr. 104 do Wiednia.

11·05 wieczór, p. osob. Nr. 413 do Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. osob. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·32 w nocy, p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.

4·57 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Sokala, Chyrowa, Stryja.

5·25 rano, p. osob. Nr. 103 z Wiednia.

5·35 rano, p. osob. Nr. 21 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

5·50 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Sącza przez Suchą. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·00 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·12 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·42 — p. osob. Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob. Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.

8·20 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

8·45 rano, p. osob. Nr. 28 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwanogrodu, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Sambora, Sokala, Tarnobrzega, Jasła, Rozwadowa, Nowego Sącza.

9·10 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Sosnowca, Brna.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·50 rano, p. osob. Nr. 19 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·11 po poł., p. osob. Nr. 114 (w niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·23 rano, p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia: z Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Kalisza, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sokala, Sambora, Nowego Sącza.

2·05 rano, p. osob. Nr. 44 z Zakopanego. Połączenia Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·35 po poł., p. osob. Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł., p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy.

3·30 po poł., p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.

4·45 po poł., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Zakopanego, Żywca, Zwardonia, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę, Oświęcimia przez Skawinę.

4·52 po poł., p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·10 po poł., p. osob. Nr. 119 z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

5·55 wieczór, p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·26 wieczór, p. osob. Nr. 26 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

7·08 wieczór, p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·10 wieczór, p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·10 wieczór, p. osob. Nr. 30 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej, Wadowic.

9·24 wieczór, p. osob. Nr. 4 z Podwołoczysk. Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Potutor, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Szczucina.

9·35 wieczór, p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·45 wieczór, p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: z Jasła, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina, Wieliczki.

11·15 wieczór, p. osob. Nr. 43 z Nowego Sącza przez Suchą. Połączenia: z Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia. Połączenia: z Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, z Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Małysak. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35. po[illegible]